



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Śląsk i Ślązacy na łamach polskiej prasy w Wilnie w okresie Litwy Środkowej

Author: Joanna Januszewska-Jurkiewicz

Citation style: Januszewska-Jurkiewicz Joanna. (2019). Śląsk i Ślązacy na łamach polskiej prasy w Wilnie w okresie Litwy Środkowej. W: K. Heska-Kwaśniewicz, J. Januszewska-Jurkiewicz, E. Żurawska (red), "Między Śląskiem a Wileńszczyzną" (S. 61-76). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

JOANNA JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ
Uniwersytet Śląski

Śląsk i Ślązacy na łamach polskiej prasy w Wilnie w okresie Litwy Środkowej

Postanowienie konferencji paryskiej z 28 czerwca 1919 roku o plebiscycie w sprawie przynależności Górnego Śląska odbiło się silnym echem na całym terytorium odradzającego się państwa polskiego. Informacje o losach różnych części postulowanego terytorium traktowane były jako istotne dla wszystkich Polaków, ponad politycznymi podziałami. Dotyczyło to również tych ziem, na których bieżące wydarzenia, w tym działania zbrojne, oddalały perspektywę wcielenia do Polski. Po zawarciu traktatu wersalskiego także wileńskie pisma różnych opcji politycznych zajmowały się wydarzeniami na odległym Śląsku.

W kwietniu 1919 roku, bezpośrednio po wyparciu bolszewików i wkroczeniu wojsk polskich do Wilna, zaczęło wychodzić tam pismo „Nasz Kraj”, propagujące idee federacyjne¹. Jego redakcję tworzyli zwolennicy Piłsudskiego. Wśród wiadomości z terenu państwa polskiego i ziem, na których mieszkali Polacy, pojawiały się informacje z Górnego Śląska. Pod koniec sierpnia ukazała się w „Naszym Kraju” informacja o prześladowaniach ludności polskiej, pod znamienym tytułem: *O ratunek dla Śląska*². Redakcja wzywała rząd polski do zajęcia stanowiska w sprawie Śląska i nie oglądania się na czynniki zewnętrzne. Trzy dni później na pierwszej stronie dziennika zamieszczono pełen patosu anons:

Na Śląsku Górnym powstanie! Robotnik polski, dręczony przez krzyżactwo pruskie porwał za broń, by stwierdzić przynależność tej odwiecznej

¹ „Nasz Kraj” pismo codzienne wydawane od 21 kwietnia 1919 r., redaktor i wydawca Witold Przegaliński.

² E.S [Eugeniusz ŚWIERCZEWSKI]: *O ratunek dla Śląska*. „Nasz Kraj”, nr 106, 28.08.1919.

ziemicy naszej do polskiej macierzy [...] My, którzy przed oczyma mamy świeże a straszne przeżycia nasze z czasów bolszewickich może najsilniej współczujemy doli tych rycerzy kresowych³.

Potwierdzeniem tych uczuć była kwesta zorganizowana przez organizacje kobiece: Patriotyczny Związek Polek, Koło Polek i Komitet Pań pod hasłem „Wilno dla Śląska”. Chociaż na łamach „Naszego Kraju” przewidywano, że zubożałe po okresie okupacji niemieckiej i rządów bolszewickich społeczeństwo wileńskie nie zdoła zebrać większej kwoty, jednak apelowano o gest solidarności w imię wspólnoty narodowej i państwowej.

Drugie powstanie śląskie wybuchło w czasie, gdy Wilno znalazło się pod okupacją bolszewicką, nie wywołało więc echa w społeczeństwie wileńskim. Zgodnie z umową litewsko-sowiecką zawartą 12 lipca 1920 roku, Rosja sowiecka uznawała prawa Litwy do Wilna, ale w okresie militarnych sukcesów Armii Czerwonej wiele wskazywało, że miało ono stać się stolicą litewskiej republiki sowieckiej. Gdy ofensywa polska zmusiła Armię Czerwoną do odwrotu, dowództwo sowieckie przekazało Wilno Litwinom. Kres krótkiemu panowaniu Litwinów w Wilnie położyła w październiku 1920 roku akcja zbrojna generała Lucjana Żeligowskiego, podjęta na rozkaz Józefa Piłsudskiego, choć oficjalnie ogłoszona jako bunt oddziałów złożonych z mieszkańców ziem północno-wschodnich. Po zdobyciu Wilna i większości ziemi wileńskiej gen. Żeligowski powołał na zajętych terytorium quasi-państwo – Litwę Środkową. Utworzenie fikcyjnego, w gruncie rzeczy, organizmu państwowego było nie tylko próbą zmylenia opinii międzynarodowej i zdjęcia z rządu polskiego odpowiedzialności za wyparcie Litwinów z Wilna, ale stanowiło etap starań Piłsudskiego o realizację koncepcji państwa litewskiego powołanego na zasadzie historycznej, nie etnograficznej. Częścią takiego państwa, związanego z Polską odnowioną unią, byłaby Wileńszczyzna z dominującym wśród mieszkańców językiem polskim. Akcja Żeligowskiego była zatem sposobem na zapoczątkowanie działań, których nie popierała centroprawicowa większość w Sejmie Ustawodawczym, niechętna ideom federacyjnym⁴. Koncepcja Piłsudskiego została odrzucona przez polityków litewskich. Nie do przyjęcia był dla nich związek z Polską, podobnie jak uznanie mowy polskiej za równouprawniony język państwowy na części terytorium Litwy.

³ „Nasz Kraj”, nr 109, 31.08.1919.

⁴ Nazwa Litwa Środkowa nawiązywała do położenia ziemi wileńskiej w historycznym państwie litewskim i zarazem do planów połączenia części kowieńskiej (z dominującym w niej językiem litewskim), wileńskiej – z polskim i białoruskiej na południowym wschodzie – gdzie akcją podobną do działań Żeligowskiego podjął gen. Stanisław Bułak-Bałachowicz. Wobec fiaska starań o powołanie trójkantonalnego, wieloetnicznego państwa litewskiego, wybrany w styczniu 1922 roku Sejm Wileński zdecydował o inkorporacji Litwy Środkowej do Polski, co nastąpiło w marcu tego roku.

Użyli wszystkich środków, by sprawą Wilna zajęto się na forum międzynarodowym.

W okresie istnienia Litwy Środkowej echa wydarzeń śląskich często trafiały na łamy prasy wileńskiej. Prasa polska systematycznie informowała o przygotowaniach plebiscytowych na Śląsku, o przebiegu trzeciego powstania śląskiego i przesłankach decyzji w sprawie podziału Górnego Śląska. Było to rezultatem nie tylko napływu wiadomości agencyjnych, ale wiązało się bezpośrednio z sytuacją Wileńszczyzny. W Wilnie – i to zarówno po stronie polskiej, jak i litewskiej – dostrzegano wiele analogii w wydarzeniach na Śląsku i Litwie Środkowej i kreślono podobne perspektywy rozwoju sytuacji. Międzynarodowe echa akcji gen. Żeligowskiego i konfliktu polsko-litewskiego o przynależność Wilna i Wileńszczyzny zmuszały do brania pod uwagę możliwej ingerencji wielkich mocarstw w rozstrzygnięcie losów regionu i perspektywy plebiscytu pod międzynarodową kontrolą. W Wilnie Litwini znajdowali się w zdecydowanej mniejszości, na ziemi wileńskiej, poza enklawami w powiatach święciańskim i trockim dominowała ludność polska, względnie białoruska i tzw. „tutejsi”, którzy identyfikowali się przede wszystkim z wyznaniem (deklarując swój związek z „polską wiarą”, czyli religią katolicką lub „ruską wiarą” – prawosławiem). Jednak obietnica autonomii kulturalnej dla mniejszości narodowych w państwie litewskim zjednała Litwie poparcie politycznych elit żydowskich i części białoruskich. Zatem Górny Śląsk jawił się jako teren, którego doświadczenia w przygotowaniach plebiscytowych należało pilnie obserwować. Gdy na łamach prasy omawiano międzynarodowe aspekty sprawy wileńskiej, rozbieżności stanowisk poszczególnych mocarstw w kwestii Śląska przywoływane były jako istotny dla Wilna precedens.

Na politycznej scenie wileńskiej, a przede wszystkim wśród wydawców prasy, dużą rolę odgrywali działacze związani ze środowiskiem „ZET”⁵, które angażowało się w działania tak na zachodnich, jak i na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Na Wileńszczyźnie środowisko to inspirowało powstanie Związku Rad Ludowych, a w skali kraju wpływało na działalność Towarzystwa Straży Kresowej. „Zetowcy” zwrócili się do Wojciecha Korfantego z prośbą o przyjęcie przedstawicieli Wileńszczyzny, jako obserwatorów pracy Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Na wysłanników wytypowano Józefa Małowieckiego i Janusza Ostrowskiego, redaktorów „Gazety Wileńskiej” – organu okręgu

⁵ Związek Młodzieży Polskiej „ZET” powstał w 1886 roku z inicjatywy Zygmunta Miłkowskiego, jako konspiracyjna organizacja, zmierzająca do odzyskania niepodległości. W połowie lutego 1918 roku z mandatu Centralizacji ZET-u Zdzisław Lechnicki powołał „Straż Kresową”, jako odpowiedź na traktat brzeski odrywający Chełmszczyznę. Na Górnym Śląsku działalność „zetowców” wywodzących się z ośrodków akademickich Poznania, Wrocławia i Krakowa miała duże znaczenie w przygotowaniach plebiscytowych i pracy Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Zob. np. *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*. Warszawa 1996.

wileńskiego Towarzystwa Straży Kresowej i Rad Ludowych Ziemi Wileńskiej. Naczelnik Biura Spraw Litwy Środkowej w MSZ Michał Kossakowski skierował na ręce Wojciecha Korfantego pismo polecające wymienionych działaczy jako „zaufanych Delegata Rządu RP w Wilnie, którzy udają się na Śląsk Górny w celu poznania techniki plebiscytowej, dla wyzyskania doświadczeń w bliskiej akcji plebiscytowej na terenie Ziemi Wschodnich”⁶. Bezpośrednie zetknięcie się z Górnym Śląskiem redaktorów „Gazety Wileńskiej” sprawiło, że na łamach dziennika pojawiły się korespondencje śląskie, przede wszystkim cykl: *Listy ze Śląska*. Nadsyłane artykuły przybliżyły wilnianom przede wszystkim wizerunek Górnoszlązaków, prawie nieznanych dotąd przedstawicieli odległych ziem, jeśli pominąć epizodyczne kontakty ze śląskimi żołnierzami armii niemieckiej okupującej Wilno w latach I wojny światowej. W prezentowanych na łamach „Gazety Wileńskiej” artykułach i notatkach nie analizowano szczegółowo problematyki tożsamości śląskiej, ani nie ukazywano zróżnicowanych opcji narodowych mieszkańców Górnego Śląska. Dominował portret Ślązaka Polaka. Kreowany obraz miał wszelkie cechy uogólnienia. Ukazywał pozytywne cechy mieszkańca Górnego Śląska:

Uświadomienie narodowe, przywiązanie do wiary katolickiej i rodzinnego języka jest w nim tak silnie rozwinięte, że Górnoszlazakowi przez myśl przejść nawet nie może, by jego ziemia ojczysta mogła się znaleźć poza granicami państwa polskiego, by los go związał ze znieprawdzonymi Niemcami. Kto zna tę dziwnie skonstruowaną psychikę górnośląskiego ludu, jakąś nadzwyczajną, powiedzieć można mistyczną wiarę w Opatrzność, która czuwać będzie nad tem, by skończył się dlań okres cierpień i odwiecznie trwającej tęsknoty za przyłączeniem Górnego Śląska do całości Rzeczypospolitej⁷.

Wyjaśniano, iż ludność górnośląska przez wiele wieków współistnienia z Niemcami, umiała wykazać chęć zgodnego współżycia. Podkreślano, że „napotykała na nieprzyjazną, wręcz wrogą postawę prusactwa”, czego dowodem były „pamiętne dni sierpniowe”⁸.

⁶ Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (Centralne Archiwum Państwowe Litwy, dalej: LCVA), fondas (zespół, dalej: f.) 20, apyrašas (opis, dalej: ap.) 1, byla (teczka, dalej: b.) 2, k. 101, Kopia pisma Naczelnika Biura Spraw Litwy do Wojciecha Korfantego 21.02.1921.

⁷ *Przed plebiscytem na Górnym Śląsku* (korespondencja własna). „Gazeta Wileńska”, nr 32, 30.11.1920, s. 2.

⁸ *Listy z Górnego Śląska* (korespondencja własna). „Gazeta Wileńska”, nr 42, 12.12.1920, s. 2. W sierpniu 1920 roku w Katowicach doszło do zamieszek i starć niemieckich bojówek z żołnierzami francuskimi i ataków na redakcje polskich gazet i polskie placówki handlowe. Zamordowany został przez Niemców spieszący z pomocą poszkodowanym dr Andrzej Mielecki.

Na łamach „Gazety Wileńskiej” prezentowano czytelnikom najważniejsze wiadomości o Śląsku z komentarzem:

chcemy dać krótki całokształt kwestii, której pomyślne rozwiązanie ma zdecydować o całej przyszłości Polski⁹.

Przedstawiano statystykę językową Górnego Śląska na podstawie niemieckich spisów powszechnych, zwracając uwagę na bezsprzeczną przewagę „żywołu polskiego”. Podkreślając znaczenie zasobów węgla dla rozwoju nowoczesnego przemysłu porównywano produkcję śląską z wydobywaniem w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim i konkludowano:

Tylko wówczas, gdy Śląsk Górny zostanie przyłączony do Polski, wówczas będzie się Polska ekonomicznie mogła wzmocnić na siłach¹⁰.

Dla podniesienia świadomości znaczenia Śląska dla państwa polskiego odwoływano się czasem do argumentów ekonomicznych, jednak przypomnienie o bogactwach Górnego Śląska było na łamach prasy wileńskiej stosunkowo rzadkim elementem narracji o sprawach śląskich. Prawdopodobnie było to konsekwencją warunków gospodarczych na Wileńszczyźnie, gdzie przekonanie o niezbędności surowców przemysłowych rzadko miało związek z własnymi doświadczeniami przeciętnego mieszkańca. Znacznie częściej natomiast odwoływano się do przywiązania ludności Górnego Śląska do mowy polskiej. Celowały w tym szczególnie pisma o zabarwieniu narodowo-demokratycznym, na łamach których posługiwanie się przechowującą staropolskie zwroty gwarą śląską, bez zastrzeżeń utożsamiano z polskim patriotyzmem i polską świadomością narodową mieszkańców Górnego Śląska. Z kolei socjaliści uznawali, że śląski proletariatus, ludność plebejska poddana podwójnemu, bo ekonomicznemu i narodowemu uciskowi ze strony niemieckiej burżuazji, z natury ciąży do Polski.

Duże zainteresowanie prasy wileńskiej, nie tylko zresztą polskiej¹¹, budziła perspektywa plebiscytu na Śląsku. Prasa polska przedstawiała plebiscyt jako zakończenie stanu

denerwującej niepewności, [...] męczącego prowizorium, który na każdym kroku, nie znajdując skutecznego przeciwdziałania ze strony stacjonujących tam wojsk międzysojusznicych, starały się wykorzystać najrozmaitsze

⁹ *Sprawa Śląska*. „Gazeta Wileńska”, nr 11, 15.01.1921, s. 2.

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ: *Echa plebiscytu i powstań śląskich na Litwie Środkowej*. W: *W 85. rocznicę*. Red. Z. KAPALA. Bytom 2007, s. 140–158.

sze bojówki niemieckie, by akcją terroru i gwałtu zmusić mieszkańców do wypowiedzenia się na korzyść Niemiec¹².

Początkowo autorzy komentarzy prasowych przewidywali pewne zwycięstwo polskie, jednak z zaniepokojeniem przyjęli zarządzenie kardynała Bertrama ograniczające możliwość propagandy w kościołach i uzależniające ją od zgody miejscowego proboszcza. W korespondencji z Bytomią z grudnia 1920 roku można było przeczytać:

Wiedzą agenci pruscy, jak głęboko wierzący jest lud górnośląski, jak bardzo jest przywiązany do katolickiego Kościoła, wiedzą, jaką w ich życiu rolę odgrywa kler katolicki, jak wielką może oddać przysługę interesom niemieckim na Górnym Śląsku. [...] Rozporządzenie kardynała Bertrama wywołało wśród tutejszej ludności widoczne przygnębienie [...]. Dzięki temu znajduje się 250 parafii, a więc cztery piąte wszystkich parafii w ręku niemieckim¹³.

Stopniowo na łamach „Gazety Wileńskiej” wzrastał sceptycyzm wobec możliwości pomyślnego rozstrzygnięcia międzynarodowego:

Znane jest, w jaki silny sposób związana jest sprawa Górnego Śląska z wypłatą przez Niemcy odszkodowań wojennych. Losy plebiscytu [...] w sposób znakomity są uzależnione od zimnego rachunku materialnego. Losy plebiscytu na wschodzie niewątpliwie w ujęciu jednych czynników koalicyjnych związane byłyby z wyrachowaniem á conto Rosji. W ujęciu innych z [...] rachubami na państwo litewskie, które wszak nie będzie szczydziło koncesji [...]. Bo też kto godzi się na plebiscyt w Wileńszczyźnie ten zapomina, iż choć wynik plebiscytu jest dla nas pewien, to niepewnym jest ustosunkowanie się do niego obcych potencji [...]¹⁴.

Na początku 1921 roku działacze „Straży Kresowej” zwołali zgromadzenie mieszkańców w sprawie losów Wilna i Śląska. „Gazeta Wileńska” komentowała przebieg wiecu:

pamięć i troska o Śląsk Górny była najlepszą ilustracją, najlepszym potwierdzeniem tego, że nic polskiego, że żadna ze spraw Polski dotyczących nigdy nie była i nie będzie obca Wilnu. Rozstrzygnięcie losów Śląska Gór-

¹² *Przed plebiscytem na Górnym Śląsku* (korespondencja własna). „Gazeta Wileńska”, nr 32, 30.11.1920, s. 2.

¹³ *Listy z Górnego Śląska* (korespondencja własna). „Gazeta Wileńska”, nr 42, 12.12.1920, s. 2.

¹⁴ *Plebiscyt a państwa zachodnie*, „Gazeta Wileńska” nr 49 z 21 grudnia 1920.

nego wkrótce już nastąpi. Tam kwestia sprowadzona jest do najprostszej formuły: »tak« czy »nie«. W Wilnie do dziś niestety, wszystko niemal jest niejasne¹⁵.

Sprawami Górnego Śląska na gruncie wileńskim interesowało się przede wszystkim środowisko akademickie Uniwersytetu Stefana Batorego. Dziekan Wydziału Prawa, profesor Alfons Parczewski, stanął na czele Górnośląskiego Komitetu Plebiscytowego w Wilnie. Melania i Alfons Parczewscy brali zresztą udział w akcji pomocy kulturalnej i oświatowej dla Śląska jeszcze przed przybyciem do Wilna. Parczewski był m.in. autorem referatów wygłaszanych na akademiach poświęconych Górnemu Śląskowi i współautorem broszury: *Warszawa Śląskowi*¹⁶. Z inicjatywy Rady Młodzieży Akademickiej USB, wzorem innych miast Polski, postanowiono urządzić w Wilnie Dzień Górnego Śląska, zachęcając mieszkańców słowami odezwy:

W przededniu plebiscytu [...] cały naród polski pragnie wesprzeć lud górnośląski – szczerym, braterskim słowem otuchy, chętnie, z serca ofiarowanym groszem... Bo sprawa Górnego Śląska to nie tylko sprawa węgla, bogactwa i niezależności gospodarczej Polski, to sprawa ziemi, przesiąkłej polską krwią powstańczą, to sprawa ludu, który był, jest i pozostanie polskim¹⁷.

Podczas zebrania organizacyjnego w sprawie „Dnia Śląskiego” postanowiono zaproponować samoopodatkowanie się ludności na cele pomocy dla Górnego Śląska, apelując, by

dać wyraz, że i my jesteśmy Polakami, że i my czujemy tak gorąco, jak reszta Polski.

Jako podstawę przyjęto projekt młodzieży akademickiej, by urzędnicy, pracownicy biurowi, robotnicy i rzemieślnicy przekazali na pomoc Górnoślązacom 50 procent dziennego zarobku; właściciele sklepów, kin, teatrów, restauracji – 5 procent dziennego obrotu; właściciele domów – 2 marki od okna. Jako dzień zbierania tych podatków wyznaczono 8 lutego. Serię znaczków pocztowych Litwy Środkowej opieczętowano napisem „Na Śląsk”. Dwie marki od każdego z tych znaczków zasilaty fundusz plebiscytowy.

¹⁵ *Nie damy ziemi*. „Gazeta Wileńska”, nr 28, 5.02.1921.

¹⁶ W. ZIELIŃSKI: *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku (1919–1921)*. Katowice 1968, s. 21.

¹⁷ „Gazeta Wileńska”, nr 26, 3.02.1921. Z pewnym opóźnieniem Wilno podjęło ogólnopolską ideę wyrażoną w formie tzw. Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego, wyznaczonego pierwotnie na okres przełomu 1920/1921, lecz w wielu miastach realizowanego w następnych tygodniach.

W Wilnie powołany został Komitet Honorowy Dnia Górnego Śląska, do którego zaproszono najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa, m.in.: generałów Lucjana Żeligowskiego i Stefana Mokrzeckiego, arcybiskupa Karola Hryniewieckiego i biskupa Jerzego Matulewicza, superintendenta ks. Michała Jastrzębskiego, rektora USB prof. Michała Siedleckiego oraz prorektorów: Józefa Ziemackiego i ks. Bronisława Żongołłowicza, a także prezydenta Wilna – Witolda Bańkowskiego¹⁸. Ponadto powołano Komitet Wykonawczy Dnia Górnego Śląska. Po jego posiedzeniu, 5 lutego 1921 roku „Gazeta Wileńska” opublikowała Odezwę Śląską:

Zbliża się godzina rozstrzygnięć dla Górnego Śląska. Czy zostać ma nadal pod obcym jarzmem, czy wróci do Kraju, odwiecznej swej Macierzy – Polski. I my, mieszkańcy Wilna, jako część składowa narodu polskiego udział w tej wielkiej ofierze Narodu przyjmujemy. Niechaj każdy do tego się przyczyni. Nie damy niemieckiej przemocy Górnego Śląska, nie damy dwu milionowego ludu polskiego nad Odrą¹⁹.

Podczas wieczoru ku czci Piłsudskiego zorganizowanego 19 marca 1921 roku w Uniwersytecie Wileńskim, o sytuacji na Górnym Śląsku w związku z plebiscytem mówił profesor USB Władysław Zawadzki. Mówca podkreślał wielowiekową germanizację, jakiej podlegała ludność Śląska. Obecny podczas uroczystości biskup wileński – Litwin, Jerzy Matulewicz w swoim dzienniku opatrzył to przemówienie komentarzem, iż z perspektywy Litwinów i Białorusinów mowa pozostałaby aktualna, gdyby zastąpić wyrazy: „Niemcy”, „niemiecki”, słowami: „Polacy”, „polski”²⁰. Biskup dostrzegł oczywiste analogie, dotyczące struktury społecznej i narodowej oraz roli atrakcyjnej kultury narodu reprezentującego warstwę wyższe na Śląsku i Litwie. Interesujące jest, że takich wątków litewska prasa wileńska praktycznie nie podnosiła, chociaż wskazanie, że racje wysuwane przez stronę polską na Śląsku są podobne do argumentów na rzecz aspiracji litewskich w sprawie Wileńszczyzny – mogłoby stanowić niewygodny dla Polaków instrument propagandy litewskiej. Niewątpliwie – obok niewielkiej znajomości stosunków na Śląsku – przesądzał punkt widzenia Kowna. Sposób informowania o sprawie Górnego Śląska świadczył o dbałości Litwinów, by wypowiedzi prasowe w sprawie Śląska były zgodne z interpretacją niemiecką. Od wyrażenia zdania, która strona ma większe prawa do Górnego Śląska, litewscy publicyści wyraźnie się uchylali. Pisząc o Śląsku gazety litewskie posługiwały się tradycyjnymi stereotypami. Skoro w oczach działaczy litewskiego ruchu narodowego polskość identyfikowana była z „pańskością”, „szlachetczyzną”, także o powstańcach śląskich pisano z przekąsem: „panowie

¹⁸ Tamże.

¹⁹ „Gazeta Wileńska”, nr 28, 5.02.1921.

²⁰ J. MATULAITIS: *Užrašai*. Vilnius 1998, s. 237–251.

powstańcy”. Prasa litewska niedwuznacznie wskazywała na możliwość współdziałania niemiecko-rosyjskiego, skierowanego przeciw Polsce, a stanowiącego dla Litwy szansę zdobycia Wilna. Stawiając na antypolską postawę Rosji sowieckiej i Niemiec, a zarazem licząc na przychylność Anglii i Włoch, Litwini krytycznie oceniali stanowisko Francji, jako protektorki poczynań polskich. Ostre antyfrancuskie opinie mogą stanowić potwierdzenie niemieckich źródeł inspiracji prasy litewskiej w Kownie, z której czerpała i litewska prasa wileńska²¹. Wygaśnięcie walk powstańczych propaganda litewska uznała za dowód polskiej porażki. Pismo „Vilniaus Garsas” donosiło:

Minister angielski Curzon w czasie swego pobytu w Paryżu oświadczył stanowczo rządowi francuskiemu, iż Polacy nie mogą mieć żadnych pretensji do Śląska, który musi należeć do Niemiec. Ostatnimi czasy postanowiono oddać rozstrzygnięcie sprawy Śląska w ręce Ligi Narodów, przedtem jednak popробować bezpośrednich pertraktacji między Niemcami a Polską. Jeżeli dojdzie do tych pertraktacji, będą one zapewne miały ten sam wynik, co i pertraktacje polsko-litewskie, gdyż z dobrej nieprzymuszonej woli Polacy nie dojdą z nikim do porozumienia, umięją oni pertraktować tylko pod przymusem. Tymczasem jednak powstańcy polscy kończą już wycofywać się ze Śląska, gdzie powraca stary porządek, czyli zarząd kraju oddaje się tymczasowo w ręce Niemców²².

Wykorzystywanie kwestii śląskiej przez propagandę litewską, dodatkowo wzmacniało zainteresowanie sytuacją Śląska po stronie polskiej. W „Gazecie Krajowej”, organie obozu opowiadającego się przede wszystkim za zachowaniem nierozzerwalności historycznych ziem litewskich, traktującego sprawę łączności ziemi wileńskiej z Polską jako kwestię, którą rozstrzygnąć może jedynie wola obywateli państwa litewskiego w jego historycznych granicach, rzadko komentowano sprawy Śląska. Tematyka górnośląska częściej gościła na łamach pisma dopiero po zmianie redaktora naczelnego i przejściu gazety przez tę część działaczy nurtu krajowego, którzy wobec trudności porozumienia się ze stroną litewską, opowiedzieli się za utrzymaniem związku Wilna z Polską i za budową federacji. W lipcu 1921 roku w „Gazecie Krajowej” opublikowano obszernie wspomnienie anonimowego uczestnika III powstania śląskiego, studenta Politechniki Lwowskiej. Autor relacji wraz z innymi lwowskimi ochotnikami włączony został do grupy kpt. „Wawelberga” (Tadeusza Puszczynskiego). Przydzielony następnie do oddziału Karola Walerusa²³, brał udział w brawurowych akcjach pod komendą tego dowódcy. Wileń-

²¹ Szerzej zob. J. JANUSZEWSKA-JURKIEWICZ: *Echa plebiscytu...*

²² Artykuł wstępny: *Aišķēja (Wyjaśnia się)*. „Vilniaus Garsas”, nr 25/56, 3.07.1921.

²³ Autor wspomnienia potraktował nazwisko Walerusa jako pseudonim, niezgodnie z rzeczywistością pisząc o nim jako o majorze.

ski czytelnik mógł zapoznać się z krótką charakterystyką barwnej postaci Walerusa:

Chłop to był morowy, co się zowie, Górnoślązak urodzony. Sam własnym sumptem zafundował całej kompanii odznaki szturmowe, [z którymi] wyglądaliśmy bardzo bojowo. [...] „Walerus” miał do nas przemowę przed frontem, która streszczała się mniej więcej w tych słowach, iż Niemiec na to jest na Śląsku, by go stąd wypędzić i że w tym, a nie innym celu otrzymaliśmy granaty ręczne. Bo to – mówił „Walerus” – te pierony tak się tu zagnieżdżyły, że kaj ino spojrzysz, to widzisz terazki szwaba, co to swemu spokojnie przejść nie da²⁴.

Do dyskusji o sprawie Górnego Śląska włączył się wydawany w języku litewskim, lecz redagowany przez ks. Józefa Grądzkiego w duchu pro-polskim, tygodnik „Mūsų balsas” („Nasz Głos”). Pismo to propagowało rozwiązanie federacyjne, głosiło powrót do tradycji historycznej unii polsko-litewskiej. Korzystało stale z subwencji z funduszu dyspozycyjnego Delegata Rządu RP w Wilnie. Polemice ze stanowiskiem prasy litewskiej w sprawie Górnego Śląska, poświęcony został specjalny, poszerzony numer. Na stronie tytułowej zamieszczono w nim mapę, przedrukowaną z niemieckiego *Meyers Grosses Konversations Lexikon* T. 17 z 1907 roku. Powołując się na informacje pochodzące z tego dzieła wyjaśniano czytelnikom dzieje Śląska i przypomniano, że ponad 75 proc. mieszkańców Górnego Śląska mówi po polsku. Redaktor „Mūsų balsas” podkreślał, że posługuje się niemieckim źródłem informacji i zamieścił uwagę adresowaną do propagandy litewskiej:

Czy tedy dziennikarze litewscy, którzy z pianą na ustach dotychczas bronili Górnego Śląska dla Niemców, czytając to zawstydzą się i zarumienią – nie wiemy. Radzilibyśmy jednak, wpierw niż pisać, że »Polacy awanturnicy«, »Polacy grabieżcy«, »polska korfantiada«, »polski bandytyzm« itd., aby zbadali oni sprawę, ponieważ słowa opublikowane w pismach litewskich na wieki zostaną dokumentem świadczącym nie tylko o nieuctwie inteligencji litewskiej, ale też i o złej woli²⁵.

Można domyślać się, że wydanie tego specjalnego numeru „Mūsų balsas” nastąpiło w porozumieniu z Delegaturą Rządu RP, która wyasygnowała środki na poszerzony numer śląski²⁶. Wobec jednostronnego zaangażowania propagandy sterowanej przez Kowno, starano się dotrzeć z polemiką do czytelników posługujących się językiem litewskim, ale przywiązanych do tradycji unii polsko-litewskiej.

²⁴ X: *Epizod z Górnego Śląska*. „Gazeta Krajowa”, nr 171, 29.07.1921.

²⁵ LCVA f. 19, ap. 1, b. 79, k. 16; „Mūsų balsas”, nr 30, 18.09.1921.

²⁶ LCVA f. 51, ap. 15, b. 2877, k. 6.

Gazety żydowskie w Wilnie komentowały sytuację na Śląsku dość powściągliwie. Z jednej strony brano pod uwagę opinie żydowskiej prasy warszawskiej, wyrażającej przekonanie, iż włączenie przemysłowego obszaru Górnego Śląska do Polski stanie się czynnikiem, który przyspieszy postęp i wzmocni postawę tolerancji, a społeczność żydowska będzie ważnym uczestnikiem obrotu towarami przemysłowymi wytwarzanymi na ziemi śląskiej. Z drugiej strony – narodowa żydowska prasa wileńska solidaryzowała się ze stanowiskiem litewskim, albowiem budowa podstaw autonomii narodowej Żydów na Litwie Kowieńskiej czyniła polityków żydowskich w Wilnie swego rodzaju zakładnikami tego procesu²⁷. Polemikę z prasą litewską podjęła natomiast gazeta „Der Najer Morgen”, założona z inicjatywy Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojsk Litwy Środkowej, a redagowana przez Jakuba Kronenberga w duchu koncepcji federacyjnej. Wydawane w języku jidysz pismo powołane zostało dla równoważenia w opinii żydowskiej niechętniej Polsce postawy syjonistów. W odpowiedzi na wyrażane przez prasę litewską nadzieje na życzliwość Lloyd George’a wobec Litwy, na łamach „Der Najer Morgen” pisano:

Dyktator wszechświatowy Lloyd George kupczy nie tylko Górnym Śląskiem, ale i Wilnem [...] Ten, który mordował tysiące Irlandczyków jedynie ze względu na ich walkę o wolność, ten który drży przed powstaniem robotników górnośląskich, skierowanym przeciwko kapitalistom niemieckim – chce też handlować Wilnem, aby Anglia mogła eksploatować lasy w Wileńszczyźnie²⁸.

Pismo federalistów żydowskich opowiadało się za załatwieniem konfliktu wileńskiego bez ingerencji Ententy, wewnątrz kraju:

Wiemy przecież doskonale, że ludność polska bez zaciętej walki Wilna nie odda. [...]. Źle robią politycy litewscy, którzy przypuszczają, że kwestię wileńską można załatwić przemocą i siłą przez nacisk zewnętrzny ze strony Ententy. Taka polityka jest śmiercią dla ludności żydowskiej, która będzie musiała żyć w krzyżowym ogniu walk i powstań rujnujących kraj. Jedyną przeto drogą do rozwiązania sporu jest federacja²⁹.

W sierpniu 1921 roku redaktor naczelny „Gazety Kresowej” Ludwik Chomiński opublikował artykuł *Górny Śląsk a Wilno*, w którym wskazywał, że sposób rozstrzygnięcia sprawy śląskiej należy w Wilnie traktować jako pouczający przykład. Wskazywał na analogie:

²⁷ Š. LIEKIS: *A State within a State*. Vilnius 2003, s. 157–164.

²⁸ LCVA f. 23, ap. 1, b. 182, k. 5, Sprawozdanie z prasy żydowskiej. „Der Najer Morgen”, 19.05.1921.

²⁹ LCVA f. 23, ap. 1, b. 182, k. 6, Sprawozdanie z prasy żydowskiej. „Der Najer Morgen”, 20.05.1921.

Górny Śląsk, tak samo jak i Litwa Środkowa, dobija się uznania woli swojej ludności za miarodajną przy rozstrzyganiu jego losów. I tak samo, jak u nas, nikt tej woli słuchać nie chce. Tak samo, jak i w naszej sprawie – tam Anglia oblicza swoje interesa ekonomiczne, Francja – militarne, a Polska – uczuciowe.

Wyciągał wniosek, że „polityka prawdziwa przede wszystkim od zbyt często u nas zapoznawanej strony gospodarczej zależy”³⁰. Ukazywanie ekonomicznego podłoża sporów terytorialnych było w gazetach wileńskich niezbyt częste. Chomiński zwracał uwagę na poszukiwanie przez Francję pretekstu, by zająć kopalnie westfalskie, co zarazem wpływało na łagodzenie stanowiska Wielkiej Brytanii w kwestii przynależności śląskiego okręgu przemysłowego. W obliczu nieodległych decyzji Rady Ambasadorów redaktor „Gazety Krajowej” konkludował:

Czy tylko Pszczyna i Rybnik z dodatkami, czy bodaj że stracone Zabrze i Gliwice z koksującym [...] węglem Polsce przypadną – pokażą chwile najbliższe. Ale lekcje niewiary w siły obce, a wiary tylko w siebie daje nam przykład Górnego Śląska doskonały³¹.

Na początku sierpnia 1921 roku na łamach „Ziemi Wileńskiej”, wydawanej przez Towarzystwo Straży Kresowej ukazał się artykuł: *O pomoc dla Górnoszlązaków*. Apełowano w nim:

winniśmy pomóc tym przynajmniej Górnoszlązakom, którzy znaleźli się na naszym terytorium. Potrzeba im przed wszystkim pracy. Konieczna jest tu zarówno akcja czynników rządowych jako też wydatna akcja społeczna [...]. Konieczność zajęcia się losem wygnańców górnośląskich dyktuje nam prosty obowiązek narodowy³².

Systematyczne przywoływanie tematyki śląskiej i apele o solidarność społeczeństwa wileńskiego wobec losów Ślązaków, wynikały wprost z zadania wzmacniania wpływów polskich i poczucia wspólnoty narodowej, jakie stawiali wydawcy „Ziemi Wileńskiej”. Bez wątplenia środowiska związane z „ZET”-em dawały dowody stałego zainteresowania sprawą Śląska. Co więcej, postawa Ślązaków traktowana była jako przykład godny naśladowania przez ludność Litwy Środkowej. Przed wyborami do Sejmu Wileńskiego, któremu to wydarzeniu chciano nadać charakter swego rodzaju referendum, dowodu szerokiej

³⁰ L.Ch. [Ludwik Chomiński]: *Górny Śląsk a Wilno*. „Gazeta Krajowa”, nr 191, 21.08.1921.

³¹ Tamże.

³² „Ziemia Wileńska”, nr 172, 2.08.1921.

akceptacji dla organu przedstawicielskiego, nawoływano do jak najliczniejszego udziału w tym akcie. Było to istotne wobec ogłoszenia bojkotu wyborów przez Litwinów, Żydów i część środowisk białoruskich. Redakcja „Ziemi Wileńskiej” apelowała:

Nawet chorzy nie mogą się wymawiać od tego obowiązku, a niech biorą przykład z naszych braci Ślązaków, którzy na wozach przyjeżdżali, i których na noszach wnosili do biur wyborczych, gdzie składali swoje głosy za Polską w czasie plebiscytu w marcu ubiegłym³³.

Na łamach „Gazety Wileńskiej” w wywiadzie z Janem Jankowskim przywoływano argumenty za wprowadzeniem autonomii Śląska, choć działacze „Straży Kresowej” byli przeciwnikami nadania w państwie polskim autonomii Wileńszczyźnie:

Ludność górnośląska posiada duże uspołecznienie, wyrobienie organizacyjne i potrafi rządzić się sama. Różnice wytworzone przez stulecia w społecznym ustroju Górnego Śląska i cechach charakteru ludności, wymagają uniknięcia zbyt gwałtownych zmian i innowacji, wydania ustaw zabezpieczających utrzymanie pewnych dotychczasowych praw i urządzeń³⁴.

Jednoznacznie pozytywny wizerunek Polaków z Górnego Śląska, pozbawiony śladów spojrzenia z wyższością, czy lekceważeniem, wręcz przeciwnie – naszkicowany tak, by stanowił godny naśladowania przykład, w sposób szczególnie wyrazisty powrócił na łamy „Ziemi Wileńskiej” w informacji o włączeniu przyznanej Polsce części Górnego Śląska do państwa polskiego:

Prastarym, ślicznym językiem witają Matkę Ojczyznę nasi bracia górnośląscy. Tyle z prostych tych mów bije jej miłości, tyle tam bogactwa uczuć się przejawia, ile u Górnoszlązaków jest energii, krewkości i zapału³⁵.

Na łamach gazety wyrażono przekonanie o doniosłości faktu przyłączenia Śląska:

Polska przeżywa jedną z najpiękniejszych chwil. Oto po tylu wiekach rozłąki [...] wraca Górny Śląsk na łono Ojczyzny. Nie cały, część tylko. [...] serce wzbiera radością na wieść, która tam od Odry leci ku nam³⁶.

³³ *Jak postępować przy wyborach.* „Ziemia Wileńska”, nr 1, 1–3.01.1922.

³⁴ *W sprawie podziału Górnego Śląska. Wywiad z b. ministrem pracy p. Janem Jankowskim (od własnego korespondenta).* „Gazeta Wileńska”, nr 247, 30.10.1921.

³⁵ *Górny Śląsk na łonie Ojczyzny.* „Ziemia Wileńska”, nr 25, 2–4.07.1922.

³⁶ Tamże.

Bardzo charakterystycznie zabrzmiały słowa powitania w imieniu wilnian:

Witamy i my z Ziemi Wileńskiej, ziemi tak samo jak ich krwią poroszonej, witamy z sercem. Nie tyle może krewcy, nie tyle energiczni [...], ale zagospodarowani już w Ojczyźnie³⁷.

Choć informacje prasowe były zaledwie pierwszym krokiem czynionym w dziele wzajemnego poznania się mieszkańców różnych części państwa polskiego, choć przeciętny mieszkaniec Wileńszczyzny, nie miał zazwyczaj dotąd okazji, by poznać Ślązaków, to jednak zaistniał pewien zrab opinii o nich, kształtowany przez publicystów, dzięki zainteresowaniu wydarzeniami z lat 1919–1922. Dotyczyło to przynajmniej świadomości czytelników gazet i uczestników życia społecznego w Wilnie i miastach powiatowych, gdzie – za wzorem Wilna – organizowano kwesty, akademie, koncerty i wiece o tematyce śląskiej. Wizerunek jaki powstawał, był nie tylko wyjątkowo pozytywny, był wręcz wyidealizowany. Co ciekawe, obraz Polaka – Górnoślązaka, choć niewątpliwie bardzo schematyczny i ogólnikowy, tworzony był z dbałością, by nie zacierać pewnych istniejących różnic mentalności, różnic płynących z przynależności do odległych od siebie społeczeństw: przemysłowego, zurbanizowanego – na Śląsku, i wiejskiego, nadal mocno archaicznego w swej strukturze – na Wileńszczyźnie. Te różnice były na tyle uderzające, że bezpośrednie spotkanie musiałyby od razu wiarygodność kształtowanego wizerunku podważyć. Zatem Ślązacy przedstawieni zostali jako godni naśladowania: dobrze zorganizowani, uspołecznieni, energiczni, pewni siebie, zdecydowani, uświadomieni pod względem narodowym, przywiązani do polskiej mowy i pięknie nią władający, ofiarni i pełni zapału – po prostu nowoczesni obywatele Polski. Na tle tak zarysowanego obrazu Ślązaka, mieszkaniec ziemi wileńskiej mógł więc prezentować się jako prowincjusz, ubogi, nieobyty z przemysłem i techniką, tradycyjnie powolny, nieufny wobec zmian. Skądinąd mieszkańcy Wileńszczyzny chętnie podkreślali swój wkład w kulturę polską, z dumą odwołując się do postaci Adama Mickiewicza, a uporczywy opór wobec rusyfikacji, udział w powstaniach narodowych, zasługi pochodzącego z Wileńszczyzny Piłsudskiego oraz rezultat wyborów do Sejmu Wileńskiego – uważali za wystarczającą legitymację, by czuć się współgospodarzami odrodzonego państwa. Dowodem skutecznego kształtowania zainteresowania sprawą Śląska elit wileńskich był udział licznej – biorąc pod uwagę ówczesne warunki materialne uniwersytetu – delegacji akademików wileńskich w uroczystości włączenia Górnośląska do Polski w lipcu 1922 roku. „Dziennik Wileński” donosił o tym wydarzeniu:

³⁷ Tamże.

W niedzielnych uroczystościach objęcia władzy przez Rzeczpospolitą w Katowicach brali udział studenci Uniwersytetu Wileńskiego. Licznie reprezentowani wilnianie i wilnianki, odróżniający się charakterystycznymi biało-amarantowymi „batorówkami”, witani byli co krok z serdecznym entuzjazmem przez ludność górnośląską, łączność zaś dwóch dzielnic kresowych szczególnie dobitnie zaznaczył gen. Szeptycki, wyznaczając osobiście młodzieży wileńskiej honorowe miejsce na mszy polowej i w pochodzie³⁸.

Darzony ciepłymi uczuciami przez młodzież akademicką dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego Ferdynand Ruszczyk otrzymał od wycieczki przebywającej w Katowicach pełną entuzjazmu i humoru wiadomość:

Żywo witani wszędzie jako „Wilno” – uroczyste przyłączyliśmy Śląsk do Polski³⁹.

Informacje na temat Górnego Śląska i jego mieszkańców na łamach polskiej prasy w Wilnie miały znaczenie dla kształtowania opinii społecznej w trzech obszarach. Po pierwsze, ważną pobudką do podejmowania przez prasę polską w Wilnie problematyki śląskiej były ówczesne realia polityczne i spór polsko-litewski. Widoczne analogie i uwarunkowania międzynarodowe „kwestii” wileńskiej i śląskiej stanowiły czynnik decydujący o charakterze informacji na temat Górnego Śląska. Bardzo wyraźnie pojawiał się w prasie wileńskiej wątek współpracy niemiecko-rosyjskiej, sprzyjającej litewskim planom zdobycia Wilna. Prasa polska w Wilnie dostrzegała, iż każdy sukces niemiecki wzmacniał pozycję Litwinów, dlatego nie bagatelizowano tu znaczenia konfliktu polsko-niemieckiego o przynależność Górnego Śląska. Po drugie, wobec oddalenia i odmienności Wileńszczyzny i Górnego Śląska, małej mobilności mieszkańców obu tych ziem, braku kontaktów – informacje prasowe stanowiły element zakrojonego na długi czas procesu integracji odrodzonego państwa polskiego. Zainteresowanie wilnian walką o Śląsk uważano za dowód tego, iż Wilno podziela uczucia całej Polski i o wyrażenie tej wspólnoty uczuć dobitnie apelowano. Dużą rolę odgrywało podkreślanie głębokiej religijności Ślązaków i umiejscawianie ich walki na tle zakorzenionej na Wileńszczyźnie romantycznej tradycji powstańczej. Czynnikiem ułatwiającym zbliżenie było miejsce Wilna i Wileńszczyzny w poezji romantycznej, która znana była na Górnym Śląsku m.in. dzięki mikołowskiej drukarni Karola Miarki. Po trzecie, wątkiem spontanicznie eksponowanym w korespondencjach ze Śląska były relacje o stosunkach spo-

³⁸ *Akademicy wileńscy na Górnym Śląsku i w Krakowie*. „Dziennik Wileński”, 23.07.1922.

³⁹ F. Ruszczyk: *Dziennik*. Cz. 2: *W Wilnie, 1919–1932*. Warszawa 1996, s. 197.

łącznych i opis mieszkańców Górnego Śląska. Pozytywne zaskoczenie dla osób przyzwyczajonych do sytuacji językowej na Wileńszczyźnie, stanowiło zetknięcie się z mową mieszkańców Górnego Śląska pochodzących z warstw plebejskich. Dla ucha przybysza z Kresów Wschodnich była to mowa jednoznacznie staropolska, co kontrastowało z przyzwyczajeniem do mowy „prostej” rozpowszechnionej wśród rzesz „tutejszych” na Wileńszczyźnie, a więc dialektów białoruskich z licznymi elementami przejętymi z języków polskiego, rosyjskiego i litewskiego.